BARDZO WAŻNE.

Zwracamy uwagę na wiadomość otrzymaną po zamknięciu Nru w sprawie odwołań zamieszczamy ją przed kroniką

ODEZWA DO CZŁONKÓW.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia wzywa się członków do subskrypcji udziałów Kasy Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

W tym celu zgłosi się w następnych dniach upełnomocniony inkasent do odbioru gotówkowych udziałów. Udział jeden kosztuje 25 zł.

Za Radę Nadzorczą: **Henryk Schenker**, Za Radę finansową: **Sam. Spira**, Za Dyrekcję: **Izydor Landau**, Za Krak. Stow. Kupców: **Samuel Schechter.**

ABONENTOM,

którzy do końca listopada nie uiszczą zaległej prenumeraty wstrzymamy z dniem 1. grudnia wysyłkę.

Kupcy, którzy rekurowali w Krakowie przeciw podatkowi obrotowemu za I. półr. — nie mają się zgłaszać do Inspektoratów, lecz otrzymają na piśmie zawiadomienie, czy i do jakiej kwoty egzekucja została wstrzymana. Nastąpi to do końca listopada br., vide kalendarzyk.

Kalendarzyk podatkowy na listopad.

Podatek przemysłowy za I. półrocze 1924. Płatnicy, którzy wnieśli rekursa i prosili o wstrzymanie egzekucji odnośnie do zarekurowanych kwot otrzymają **w Inspektoratach krakowskich na piśmie zawiadomienie jak komisja załatwiła ich wnioski o wstrzymanie egzekucji.** Nie potrzebują się zatem po to zgłaszać do Inspektoratów, bo każdy dostanie zawiadomienie. **Do dnia otrzymania zawiadomienia nie będzie przeciw nim egzekucja wdrożona.**

W innych Inspektoratach poza Krakowem będzie zachowana albo tasama praktyka, albo będą musieli płatnicy osobiście zgłaszać się celem informacji.

Przykład na wysokość dopłaty podatku w razie odwołania w Nrze 46 w kalendarzyku.

Podatek majątkowy. Do 10 grudnia należy wpłacić drugą połowę drugiej raty podatku majątkowego. Wpłata ta wynosi tyle co wpłata na ten podatek uskuteczniona w terminie 10 września do 10 października, tj. jedną szóstą część podatku majątkowego, wymierzonego tymczasowo w maju br.

Podatek dochodowy za rok 1924 płatny będzie w 30 dni od doręczenia wymiaru, o ile wymiar jest wyższy niż wpłacona już przez płatnika na podstawie zeznania kwota w tym samym czasie mają pokrzywdzeni wnieść odwołanie.

Do 25 listopada mają wszyscy płatnicy wojewódzkiego podatku od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków złożyć zeznanie z obrotu wyszynku i sprzedaży trunków za I. półr. 1924.

Do 29 listopada można będzie wpłacić podatek obrotowy za październik płatny 15. XI. (kat. I i II handl.) bez odsetek zwłoki. Do dnia 30 listopada wolno podatek ten wpłacić czekami P. K. O. — po tym dniu tylko w Kasie Skarbowej.

W Krakowie urzęduje Kasa Skarbowa 1. od dnia 12 bm. przy ulicy Wiślnej l. 7, **wyłącznie dla podatków z miasta Krakowa**, tak z Inspektoratu I. jak z inspektoratu II (dochodowy, przemysłowy, majątkowy i opłaty). Mieszkańcy dzielnic Krakowa za Wisłą i mieszkańcy gmin wiejskich opłacają podatki w Kasie Skarbowej III w Podgórzu, Czarneckiego 5.

Inkaso przez P. K. O. weksli i czeków jest od 1 bm. dopuszczalne do wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej.

Tani kredyt.

Bez kredytu ani handel ani przemysł istnieć nie może. Kupiec lub przemysłowiec szukający obecnie kredytu wie, że jest to połączone z wielkiemi trudnościami i kosztami przewyższającemi jego zarobek. Bankom wolno pobierać 36% rocznie od kwoty wypożyczonej. Jak wysoki musi być zarobek kupca lub przemysłowca, jak podrożyć musi każdy towar, by módz opłacić haracz bankom w tej dozwolonej wysokości. Drobny kupiec lub przemysłowiec nie może się bowiem podjąć konkurencji z kupcem o silnych podstawach finansowych i z góry jest skazany na zagładę. Żaden kupiec w obecnych warunkach, skazany na płacenie wysokich podatków, drogiego utrzymania oraz wysokich procentów, nie jest w stanie przeprowadzić jakiejkolwiek kalkulacji. Mimo ogromnej stopy procentowej, pobieranej przez banki jest uzyskanie kredytu dla średniego i drobnego handlu obecnie wprost niemożliwe.

Przekonujemy się codziennie jak koniecznem jest rozbudowa już istniejącej Kasy Krakowskiego Stow. kupców. Kasa ta musi się stać filarem naszego bytu i tworzyć „Samopomoc" kupiecką.

A akcia ta musi być za wszelką cenę podjęta i to bezzwłocznie, tembardziej, że dławi wszystkich coraz większy brak gotówki na najprymitywniejsze wydatki jak cło, podatki, czynsze sklepowe, a nie ma obecnie mowy, by weksle można było w prędki i tani sposób reeskontować.

Reorganizacja Kasy naszej musi zatem w najbliższych dniach nastąpić, a w tym celu są potrzebne kapitały, by móc pomódz tak drobnemu, jak wielkiemu przedsiębiorcy. Walne Zgromadzenie uchwaliło podwyższyć kapitał udziałowy do takiej wysokości, by każdy mógł bez długiego wyczekiwania przed okienkiem otrzymać kredyt potrzebny na niski procent. Kasa nie jest bowiem obliczona na zysk jednostek, wszak wszystkie obsadzone placówki są bezpłatne i honorowe, lecz dla udogodnień naszego kupiectwa.

W tym celu winien każdy członek wykupić w miarę możności po kilka udziałów, by plan ten urzeczywistnić, a wkrótce przekona się każdy, że ten drobny udział przyniesie znaczne zyski a Kasa kupiecka wzrośnie do potęgi finansowej naszego miasta.

Rada nadzorcza, Rada finansowa oraz Dyrekcja już złożyła oprócz udziałów znaczniejsze wkładki bezprocentowe. W ślad za nimi winni iść kupcy, dokumentując, że własny bank jest konieczny a już

w krótkim czasie, bo dnia 15 grudnia br., będzie można korzystać z taniego kredytu i eskontu weksli.

W następnym numerze Przeglądu podamy plan działalności, a **pierwszeństwo korzystania z tej placówki finansowej będzie zapewnione dla tych, którzy nam pierwsi pomogą do rozbudowy Kasy.**

Kasa Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

Zamiast artykułu wstępnego 2 komunikaty.

Walka z drożyzną.

Warszawa, dnia 11 bm. W sali konferencyjnej ministerstwa skarbu pod przewodnictwem sekretarza generalnego Komitetu ekonomicznego Rady ministrów inż. Widomskiego odbył się w Warszawie dalszy ciąg narad, podjętych przez p. prezesa Rady ministrów w sprawie walki z drożyzną. Zebranie poświęcone było rozważaniu projektu utworzenia Biura badania cen, który opracowała wyłoniona przez pierwsze zebranie komisja. Projekt ten — jak zaznaczył przewodniczący zebrania — nie wyczerpuje całego programu walki z drożyzną, ma on na celu wdrożenie akcji w kierunku uświadomienia o potrzebie zharmonizowania cen. Projektowane Biuro badania cen ma być nie nowym urzędem, lecz formą w najlepszem znaczeniu arbitrażu społecznego, powołanego przez rząd. Zadaniem Biura byłoby uświadamianie zarówno społeczeństwa jak i poszczególnych instytucyj państwowych o potrzebie liczenia się ze światową wartością złotego, oraz ułatwienia orjentacji poszczególnych czynników gospodarczych co do tego, w jakich granicach ustanawiane przez nie ceny mieszczą się w granicach analogicznych stosunków na zachodzie oraz w granicach interesów całości gospodarki Polski. — Biuro posługiwać się ma istniejącym aparatem i działać w granicach uprawnień, jakie Komitet ekonomiczny Rady ministrów posiada.

Berlin. W grudniu wniesie rząd do Sejmu Rzeszy projekty podatkowe, przewidujące zniżkę dotychczasowych podatków.

I tak podatek obrotowy ma być zniżony z 2% do 1%, podatek dochodowy ma być zniżony o 25%, ponadto ma być zniżony podatek giełdowy o 50%. Dalej mają być uchylone przedpłaty na podatek majątkowy (Vermögensabgabe) i dochodowy.

Centralny Związek przemysłu niemieckiego uchwalił domagać się od rządu znacznej zniżki ceł celem umożliwienia wprowadzenia zasad wolnego handlu — który wyjdzie tylko na korzyść przemysłu niemieckiego i przyczyni się wydatnie do potanienia podukcji.

Niespodzianka budżetowa.

Co innego teorja a co innego praktyka. Teorją jest układanie budżetu z góry (preliminarz) a praktyką: jak rzeczywiście przedstawiają się wpływy państwowe i wydatki. Budżet nasz za rok bieżący wykazuje ogromną rozbieżność między tem, co wpłynąć miało, a tem, co wpłynęło i między tem, co wydać miano a tem, co wydano.

Przedstawimy w kilku rzutach, co najważniejsze:

Wedle preliminarza deficyt budżetowy za rok 1924 miał wynieść 78 milj. złotych — w rzeczywistości deficyt ten wynosi 160 milj. zł., co nie jest jeszcze ostateczną cyfrą, bo rząd zapowiada dalsze kredyty celem pokrycia jeszcze wyższego niedoboru.

Przedsiębiorstwa państwowe miały dać, wedle preliminarza 74 milj. zł. dochodu — a w rzeczywistości dały 9 milj. Wyjaśnia to p. Grabski tem, że gospodarka w nich była fatalna.

Podatki bezpośrednie dały w pierwszych 3 kwartałach br. zamiast 75 procent preliminowanych kwot mniej, bo majątkowy tylko 64 procent, a obrotowy 41 procent. Tylko z podatków pośrednich były wpływy większe, — największe niestety za spirytus, bo 88 procent — zamiast 75 procent, a z monopolu za tytoń, bo 112 procent, zamiast 75 procent.

Oszczędności, które Ministerstwo wykazuje w kwocie 70 miljonów złotych nie są wedle sprawozdania referenta budżetowego p. Zdziechowskiego, oszczędnościami, ale odroczeniem wydatków na później!

A teraz, jak rząd zamierza pokryć deficyt?

Wedle wniosku referenta: ze sprzedaży złota złożonego na skarb narodowy, z dochodów, z bilonu i z pożyczek (bony skarbowe, pożyczka w Banku Polskim).

Wszystkie te sposoby — jak referent słusznie zauważył — wyczerpują one wszystkie nasze rezerwy, — będą tylko na ten raz możliwe — pytanie co będzie potem?

Uważać musimy wstawienie do budżetu, jako zysk z bilonu aż kwoty 42 miljony złotych — za niewłaściwe. Wszak to jest zysk z tego, że drobne papierki groszowe, 1 i 2 złotowe zaginą i z tego, że metalowe grosze i złote — mają mniejszą wartość, jak nominalna? Czy ten zysk jest tak pewnym i osiągnie wysokość aż 42 miljonów złotych?

Są jeszcze pewne luki i niedokładności w budżecie, z których notujemy najważniejszą: z pożyczki włoskiej miało wpłynąć 90 milj. zł., które miały pokryć deficyt 1924. Tymczasem wykazano wpływ tylko 64 miljonów złotych. Na zapytanie posła Rozmaryna, co się stało z brakującymi 26 miljonami złotych i dlaczego ich wpływ nie wykazano, oświadczył p. Grabski, — że niema papierów pod ręką i wyjaśni to potem.

Jak widzimy uda się może tym razem załatać jako tako deficyt budżetowy, ale już ostatniemi rezerwami. Trudności z tem jednak połączone, wskazują na to, że bez znaczniejszej pożyczki zagranicznej będzie to w roku przyszłym niemożliwe — chyba że rząd zechce przez zaciąganie pożyczek w Banku Polskim, celem pokrycia deficytu wejść na drogę inflacji.

Jak należy kalkulować.

„Nowa Ziemia Lubelska“ w Lublinie donosi w jednym z ostatnich numerów, że Starostwo Lubel kie „zaniepokojone nieuzasadnionym wzrostem drożyzny“ przeprowadziło na terenie Lublina kontrolę handlu hurtownego i detalicznego i ustaliło następujące normy zysków:

1) dla towarów włóknistych: pozwoliło ono doliczyć w hurcie 7 procent, a w detalu 10 procent na koszta wszystkie podatki, administrację, manco itd., do czego ma być doliczony zysk 7 procent w hurcie, a w detalu 10 procent,

2) dla towarów kolonjalnych w hurcie: cukier ma być sprzedany z doliczeniem 4 procent ceny faktury i koszta przewozu kolejowego, artykuły pierw szej potrzeby 10 procent i koszta przewozu, **artykuły luksusowe** 25 procent i koszta przewozu **(tu przeoczył p. starosta, że te artykuły nie podlegają wogóle ustawie o lichwie i cen ich nie wolno normować).** W handlu detalicznym stawki te procentowe zysku będą 8 procent, 14 procent i 25 procent.

Niestosujący się do tych norm, będą karani wedle ustawy o lichwie wojennej. Czytając to, ma się wrażenie, że pan Starosta przespał jakich 6 lat życia, że nie wie, że obecnie jest nadmiar towarów, który lepiej reguluje ceny wszystkich towarów, niż to uczynią schematy kosztów i zysków. Nie wie, że ogromnie zaostrzona konkurencja zmusza kupców do minimalnych zysków — a w wielu wypadkach do sprzedaży ze stratą. Polecamy mu czytanie sprawozdań z rynku towarowego z półurzędowej Agencji Wschodniej, to dowie się, że cały szereg artykułów sprzedają kupcy ze stratą efektywną, np. drzewo, manufakturę łódzką, niektóre artykuły kolonjalne itd.

O zupełnej już naiwności świadczy np. kalkulacja ceny za cukier, gdzie wolno zarobić tylko 4 procent i koszta transportu! Tu zapomniał już p. Starosta, że istnieje u nas podatek obrotowy, wynoszący 2 i pół procent, który przecież należy potrącić — tak, że zostaje 1 i pół procent. zysk. Z tych 1 i pół procent zysku, musi kupiec zapłacić: czynsz lokalu, oświetlenie, personal, opakowanie, manko, no i podatki.

Czy znajdzie się wobec tego w Lublinie kupiec, który będzie chciał cukier po to sprowadzać, żeby go sprzedawał ze stratą? I jeżeli ludność Lublina nie będzie miała cukru — to będzie to niepodzielną zasługą p. Starosty.

Żadna ustawa, rozporządzenie lub ukaz Starostwa nie może zmuszać kupca do ponoszenia strat. Każdy kupiec musi najpierw i przedewszystkiem pokryć wszystkie koszta, wydatki, podatki i opłaty, doliczyć je procentowo do ceny towaru netto, a potem kalkulować dopiero swój zysk. Wysokość tych kosztów jest u każdego kupca inna i nie da ująć się w żaden szablon lub normę. Na koszta te (regie) składają się

a) **podatki rządowe:** koszta patentu, podatek obrotowy, dochodowy, majątkowy, nadto opłaty gminne: lokatorskie, wodociągowe, od szyldów; podatek kołowy, akcyzowy, od portali, od użyteczności publicznej (Tarnów) itd., itd.

b) **wydatki stałe:** czynsz lokalu, opał, oświetlenie, koszta utrzymania lokalu w porządku, asekuracja itp.

c) **koszta personalu**, reklamy, ubezpieczeń w Kasie Chorych, w Zakładzie pensyjnym, od wypadków,

d) **koszta zakupu towarów** (wyjazd, ewentualnie paszport, wizy zagraniczne, koszta utrzymania zagranicą), transport towaru, spedytor, magazynowanie, cło itd.

e) **płacone odsetki,** — których wysokość jest obecnie horrendalna, procent od własnego kapitału, wynagrodzenie własnej pracy.

f) **manco przy towarze, koszta opakowania,** koszta stempli do faktur, weksli.

Oczywiście te wszystkie koszta wynosić mogą mniej i więcej, niż szablon Starostwa. O ile wynoszą więcej (np. przy małym zbycie towaru, a drogiem regie), to może każdy kupiec je mimo to doliczyć, i żaden Sąd — nawet w Lublinie go za to nie ukarze. Oczywiście przy za dużych kosztach ogólnych, ukarze kupiec sam siebie — bo nikt u niego nie kupi.

Żeby jeszcze czytelnikom dać pojęcie, jak się w Europie kalkuluje, to zacytujemy **przeciętne** normy kalkulacyjne w Niemczech, wedle „Tygodnika Handlowego“ z 14 bm., które podaje je za centralnym organem handlu konfekcyjnego w Niemczech: „Der Konfektionär“, jak następuje:

towary ubraniowe 33—50 procent,
dywany i firanki 40—55 procent,
konfekcja damska i męska 40—60 procent.

Możemy uspokoić wszystkich, że kupcy nasi nie kalkulują ani jednej czwartej części tych kosztów, jak kupiec niemiecki.

Zestawienia te podajemy przedewszystkiem dla uświadomienia kupców, jakie rzeczywiście mają koszta i wydatki, — bo większość z nich, zwłaszcza hurtownicy kosztów tych prawie, że nie uwzględniają i są zadowoleni, że towar z paroprocentowym zyskiem sprzedają, — a w rzeczywistości tracą.

A pana Starostę w Lublinie możemy z góry zapewnić, że to, czego cezarowie rzymscy, rewolucja francuska, wszystkie represje Kierników — zdziałać nie zdołały, tj. taryfami i środkami policyjnemi poskromić drożyznę — to jemu napewno także się nie uda — nawet na tak szczupłem terytorjum, jak Lublin.

Ostatnia faza walki z drożyzną.

Gdy przed 2 miesiącami drożyzna zaczęła w szybszem tempie wzrastać, wydał rząd następujący komunikat:

„Będą wydane zarządzenia represyjne za lichwiarskie obliczanie zysków w handlu detajlicznym. Następnie rząd przyjdzie z pomocą kredytową spółdzielniom i samorządom na zakupy artykułów pierwszej potrzeby. Całą tą akcją drożyźnianą kieruje osobiście premjer Grabski, co daje gwarancję, że zmora drożyzny w niedługim już czasie przestanie nas nękać".

Omówiliśmy to w artykule: „Sam pan Grabski", przedstawiając zupełną bezowocność akcji represyjnej przeciw drożyźnie, która jest zjawiskiem ekonomicznem i tylko ekonomicznemi środkami zwalczaną być może. I rzeczywiście pozostało na tym komunikacie; rząd żadnych represji w tym kierunku nie wydał, lecz badając sprawę dalej ustalił, że zwyżkę cen ostatnią spowodował nieurodzaj i niezrozumienie wartości pieniądza w stosunku do wartości złota i wartości przedwojennej — co uwydatnia się najbardziej w wysokości cen za różne świadczenia, których ceny zwiększają się w miarę zmniejszania się kljenteli. Idąc dalej po tej linji zwalcza obecnie rząd drożyznę drogą propagandy „uświadamiając zarówno społeczeństwo jak i poszczególne instytucje państwowe (?) o potrzebie liczenia się ze światową wartością złotego" itd., jak to czytać można w komunikacie zacytowanym na naczelnem miejscu.

Aczkolwiek nie możemy zaprzeczyć pewnej moralnej wartości tej propagandy — przedewszystkiem u samego rządu, który zredukuje zapewne nasze za drogie taryfy kolejowe, opłaty telefoniczne, telegraficzne, pocztowe, stemplowe itd. — czem da najlepszy dowód o „potrzebie liczenia się ze światową wartością złotego" — to jednak nie sądzimy, żeby akcja ta — typowo warszawistyczna — mogła liczyć na jakie powodzenie.

Za główne przyczyny dotychczasowej drożyzny u nas uważamy mylną politykę gospodarczą rządu co do polityki wywozowej i przywozowej, drożyznę pieniądza, małą produktywność pracy i nadmierne obciążenie podatkowe i socjalne. Skutki drożyzny zwalczać jednak można tylko przez zwalczanie jej przyczyn, które podaliśmy. Jedynie tą drogą można osiągnąć jakieś rezultaty.

Nie podaliśmy tu jeszcze jednej z najgłówniejszych przyczyn drożyzny, którą jest zbyt nagle wprowadzenie — złotej waluty o tak wysokiej jednostce monetarnej — ale to zło niestety naprawić się już nie da.

Że te wszystkie przyczyny wzrostu cen nie dadzą się zwalczać nawet najpiękniej zredagowaną odezwą, ani osłabić najlepiej zorganizowaną akcją w kierunku uświadomienia o potrzebie zharmonizowania cen — to zrozumie chyba najbardziej ograniczony konsument. Ale ponieważ rząd koniecznie chce okazać, że walczy z drożyzną, będziemy mieli komisje, odezwy, komunikaty, posiedzenia — oto co najważniejsze.

Grabski i Ska.

Przed paru miesiącami podaliśmy w kronice dowcip, w Łodzi krążący, że kupcy są tyle dłużni za podatki, że p. Grabski stał się już ich wspólnikiem.

Dziś dowcip ten staje się rzeczywistością, bo jak wiadomo, rząd chce objąć część akcji przedsiębiorstw przemysłowych i rozparcelować grunta wielkich posiadaczy dóbr, którzy z podatkami zalegają; nie staliśmy nigdy w obronie tych panów, niemniej jednak musimy sprawie tej parę słów poświęcić.

Sanacja skarbu dąży — wedle planu naszego Ministra Skarbu do wydostania największej ilości pieniędzy od płatników na cele skarbu. Srodkiem do tego są podatki i ich egzekucja. Przejście zaś nawet na własność całego przemysłu i wszystkich dóbr na państwo nie da ani jednego grosza dla państwa. Pocóż więc ta groźba, tembardziej, że jest nie na miejscu — bo ten co dziś mimo egzekucji i ogromnych kar za zwłokę nie płaci podatku — nie płaci dlatego, że niema poprostu pieniędzy (któż je ma dzisiaj? Czyż więc ta groźba wywłaszczenia co pomoże, albo czy pomoże, jeżeli rząd jako współwłaściciel przystąpi do jakiegoś przedsiębiorstwa — wnosząc jako udział — zaległośc podatkową.

Czy rząd nie powinien raczej starać się, by położenie sfer gospodarczych wzmocnić i umożliwić im płacenie podatków, niż wydawać takie monstrualne zarządzenia. Prawda, że to byłoby trudniejsze i cięższe do wykonania, niż wydanie tego rodzaju ustawy — zwłaszcza dla rządu, który jak dotąd nie wystąpił jeszcze z żadnym planem gospodarczym. Idąc drogą przez siebie obraną zajmie Skarb — bo zaległości podatkowe będą przecież ciągle rosły, za jaki rok cały przemysł polski — pytanie tylko kto będzie płacił wtedy podatki.

Ale kupcy mogą być spokojni — ich Skarb nie wywłaszczy. Wszak już od roku jest on ich spólnikiem nie jawnym wprawdzie, ale — cichym, ma swój udział którym są zaległosci podatkowe, a partycypuje nie tylko w zyskach, ale też i w stratach.

Rząd nie chce płacić podatków.

Przedsiębiorstwa państwowe (fabryki tytoniu, kopalnie, lasy, rafinerje itp.) mają opłacać tak samo jak wszystkie inne przedsiębiorstwa prywatne różne opłaty komunalne, co jest zresztą zupełnie słuszne, gdyż korzystają na równi z innemi z komunikacji, dróg i td. Otóż dotąd państwo za swe zakłady nic płacić nie chciało, a że nie bało się egzekucji, dopuściło do tego, że zaległości z tego tytułu wynoszą obecnie 4½ Milj. złotych. Na tem jednak nie koniec; rząd chcąc zwolnić się na zawsze od obowiązku płacenia podatków, wniósł do komisji projekt, zwalniający przedsiębiorstwa będące własnością rządu od obowiązku płacenia podatków. Tymczasem komisja sejmowa była na tyle niepatrjotyczna, że wniosek ten odrzuciła wychodząc z założenia, że słusznem jest, żeby rząd z przedsiębiorstw swych na zysk obliczonych, płacił tak samo podatki jak każdy zwykły śmiertelnik. Pozostanie więc na tem, że rząd będzie musiał płacić podatki komunalne od swych przedsiębiorstw; pytanie tylko czy będzie jak dotąd świecił przykładem swym poddanym — jak się podatków nie płaci.

Czy nie żyjemy nad stan?

Zadajemy ogólne pytanie: czy nie żyjemy nad stan, nie tylko my kupcy, ale i inne stany i warstwy ludności, które wchodzą w skład państwa. Przez życie nad stan rozumiemy stopę życiową wyższą niż dochody by na to pozwoliły.

Nad stan żyją średni rolnicy, którzy wzmocnieni politycznie, rozbudzili u siebie różne potrzeby, których dawniej nie mieli. Wydają więcej na siebie i nieoszczędzają a zyski inflacyjne odzwyczaiły ich od inwestycji.

Tosamo odnosi się do średniego przemysłu i rzemiosła, które do ostatnich czasów pracują bez żadnej kalkulacji. Ceny reguluje taryfa celna, daleki fracht , cena zagranicznych wyrobów — że zaś robocizna w latach ubiegłych była tańsza u nas jak gdzieindziej — temsamem dochody były tem większe. Dziś, gdy mgły inflacyjne opadły okazuje się, że we wszystkiem produkcja nasza jest za droga, że cały przemysł stoi przed pytaniem· być, czy nie być. Mimoto pensje dyrektorów są nadal ogromne, a stopa życiowa, jak za najlepszych czasów inflacji.

I robotnik żyje w pewnych kierunkach lepiej jak przed wojną. Zwłaszcza niekwalifikowany, który więcej zarabia i zarobki swe zużywa na najbardziej nieproduktywne wydatki, jak alkolol, kino z uszczerbkiem uposażenia się w bieliznę, odzież i poprawę urządzenia mieszkania.

Taksamo jest wielu kupców, którzy są obecnie znacznie ubożsi niż przed wojną — a żyją lepiej jak przed wojną. Nie mówimy tu oczywiście o tych, którzy w złotych czasach inflacji na giełdzie, pasku i walutach dorobili się majątków — bo ci nie są i nie byli kupcami.

Jedyny stan urzędniczy żyje obecnie poniżej swego stanu i sposobu życia przed wojną. Przyczyny wszystkiego jasne: Zanikły zupełnie zmysł oszczędności i przewidywania przyszłości. Nie troszczymy się o jutro. A nauczyły nas tego czasy inflacji — gdzie najwięcej tracił ten, — co oszczędzał.

Każdy dążył przed wojną do urządzenia sobie przyzwoitego mieszkania i ubrania się. Zaspokojenie tych potrzeb uniemożliwione w czasie wojny jest teraz bardzo trudne. Mieszka się coraz gorzej, miezkań się nie odnamia, taksamo zaniedbuje bieliznę i odzież, których konsumcja wynosi może ⅓ przedwojennej. Wydatki, które szły na to przed wojną idą dziś przeważnie na najbardziej materjalne potrzeby, na lepsze jedzenie i picie. Dziś chłop konsumuje u siebie nie tylko mleko ze swych krów, ale nabiał i mięso w ilościach, o których przed wojną nie marzył. A w miastach są wystawy sklepowe przepełnione delikatesami w najlepszych gatunkach i owocami całego świata — które znajdują duży zbyt.

Zaznaczamy tu wyraźnie, że nie występujemy bynajmniej przeciw podwyższeniu stopy życiowej, gdyż dążymy wszyscy, aby ona ciągle u wszystkich wzrastała i doszła do tej stopy, jaką jest obecnie na Zachodzie — ale chodzi nas o zasadniczą kwestję: czy nas stać na taki sposób życia i do czego on doprowadzić może O tem w następnym artykule.

Jak wygląda statystyka p. Ministra Skarbu.

(m) W swem ekspose budżetowem oświadczył p. Grabski, że obciążenie podatkowe wynosi u nas na głowę tylko 28 zł, gdy w Niemczech 95 zł, we Francji 127 zł, a w Czechosłowacji 66 zł. Powtórzyła to bezkrytycznie cała nasza prasa, nie zadając sobie trudu choćby skontrolowania tych cyfr — które przedstawiają się cokolwiek odmiennie. Cyframi temi wykazywał nasz premier, że nie jesteśmy nadmiernie obciążeni podatkami.

Otóż podatki zwyczajne (bezpośrednie) mają przynieść wprawdzie w r. 1925 — 713 mil. zł. — ale doliczyć tu musimy podatek majątkowy w kwocie 333 milj. zł, który jest u nas już stałym i normalnym podatkiem, wobec czego obciążenie podatkami bezpośrednimi wyniesie 1.046 milj. zł, czyli na głowę ludności 40 zł. Jeżelibyśmy zaś za podstawę obliczenia wzięli wszystkie wogóle podatki (także pośrednie) to wypadnie na głowę ludności 70 zł.

Ale musimy jeszcze jedno wziąć pod uwagę. We Francji, Niemczech i Czechosłowacji płacą podatki wszyscy prawie rolnicy samodzielni. U nas rolnicy mający do 50 morgów nie płacą podatku dochodowego — który w tamtych państwach jest podstawą systemu podatkowego. Zważywszy, że u nas 76% ludności żyje z uprawy ziemi, a z tych 76% może 2 procent płaci podatki — stosunek, który na całym świecie prócz może Republiki Sowieckiej — nie istnieje — widzimy, że wszystkie podatki obciążają tylko zarobkujących w przemyśle, handlu i wolnych zawodach, a więc około 7%—24% ludności. Przeszło ¾ ludności nie płaci bowiem podatków.

Wprawdzie w Czechosłowacji i Niemczech jest także ludność rolnicza, która nie płaci podatków— ale po pierwsze — tylko 40—60% z przemysłu, hantam z roli, a reszta tj. 50—60% z przemysłu, handlu itd., a ponadto posiadaczy już 1 morga gruntu opłacają tam podatek— o ile mają dochód przekraczający minimum egzystencji. Uwzględniając te różnice między stosunkami naszemi a stosunkami w tamtych państwach uznać musimy, że nie można mechanicznie cyfr tych porównywać ze sobą. Zaznaczamy jeszcze, że przy statystyce tej uwzględnił p. Minister Skarbu tylko podatki bezpośrednie, przy uwzględnieniu podatków pośrednich wynosiłoby obciążenie u nas 70 zł. na głowę. Nakoniec jeszcze jedno najważniejsze: **czy nasz majątek narodowy może się równać z majątkiem narodowym Niemiec, Francji lub Czechosłowacji?** Czyż bogactwo tych państw — z wielkim, zdolnym do konkurencji z całym światem przemysłem, ogromnym handlem, największą w świecie produkcją górniczą i hutniczą, najlepiej zagospodarowanem rolnictwem — mierzyć się może z naszą nędzą i wycieńczeniem?

Czy można wobec tego obciążenie podatkowe tych państw pod jeden mianownik podciągnąć i same cyfry tylko ze sobą porównywać. Czy kupiec i przemysłowiec tych państw płaci podatki jak u nas z substancji majątkowej i kapitału — czy z dochodów?

O tem wszystkiem pamiętać powinien p. Minister Skarbu — zwłaszcza jeżeli cyframi statystycznemi chciał wykazać, że nie jesteśmy zbyt obciążeni podatkami.

O uprzejmość w handlu.

Ze strony bardzo poważnej otrzymujemy w tej sprawie następujący list, z którego treścią się najzupełniej solidaryzujemy:

Artykuł „O uprzejmość w handlu", ogłoszony w Nrze 45, czytałem z wielkiem zainteresowaniem i zgadzam się zasadniczo z poglądami autora. Jest rzeczywiście obowiązkiem każdego kupca okazywać kupującym najdalej idącą uprzejmość. Ale chodzi tu także o odwrotną stronę medalu: kupiec wymagać może i powinien również uprzejmego traktowania ze strony urzędów etc. i kupujących. Jeżeli niektórzy kupcy nie grzeszą zbytnią uprzejmością, to należy to niestety odnieść do ogólnego braku grzeczności u nas. Autor listu wskazuje na przykład kupców zagranicznych, którzy do kupujących odnoszą się zawsze uprzejmie; to prawda, ale przyznać też musimy, że klientela zagraniczna jest bezwzględnie kulturalniejszą od naszej i odnosi się do kupca także inaczej niż u nas. Zagranicą kupiec traktowany jest tak, jak na to zasługuje, praca jego jest uznawana, odgrywa ważną rolę w społeczeństwie, podczas gdy u nas każdemu urzędnikowi się zdaje, że jest przełożonym kupca i tak go też traktuje. Jako ilustracja, jak nasze urzędy odnoszą się do kupców służyć może następujący drobny przykład: Jeden z kupców miał nadać na poczcie większą kwotę pieniężną, z której urzędniczka miała wydać resztę paru groszy. Na oświadczenie jej, że drobnych niema, chciał drobną resztę zostawić, na co otrzymał odpowiedź, że datków się nie przyjmuje i należy przynieść drobne pieniądze. Ponieważ zapóźno już było na zmienienie pieniędzy, nadane być mogły dopiero dnia następnego, tak, że narażony został na nieprzyjemną zwłokę i stratę. Tak samo nieuprzejmie traktowany jest kupiec w urzędach podatkowych, Magistracie etc., a do szczytu dochodzi, gdy egzekutor podatkowy przychodzi do niego, nie powiedziawszy „dzień dobry" i nie pozwoliwszy nawet na przeglądnięcie wezwania.

Tak samo uprzejmość kupujących pozostawia niestety dużo do życzenia. Zdarzają się niekiedy wypadki, że kupujący występują z pretensjami wymiany towaru po upływie pół roku, gdy już jest niemodny, albo czynią kupca odpowiedzialnym za braki i nieodpowiedniość materjału po upływie 1 roku etc.

Tak samo w Urzędach paszportowych, celnych z którymi kupiectwo pozostaje w stałym kontakcie, traktowane jest „jak z łaski".

Autor ma najzupełniejszą rację, że przydałoby się nam więcej uprzejmości ze strony kupców, ja pójdę dalej, w tym kierunku i dodam, że przydałoby się podnieść ogólny poziom uprzejmości i kultury, nie tylko u kupców, ale i kupujących i odnośnych czynników. My ze swej strony dołożymy wszelkich starań, by stan kupiecki uczynił zadość życzeniom autora, ale dobrze byłoby, by tenże, jako urzędnik państwowy, wpłynął i ze swej strony na odnośne czynniki, by podnieść i grzeczność i uprzejmość ze strony stanu urzędniczego. Do poprawy potrzeba jest koniecznie współpraca wszystkich. Kraków, w listopadzie 1924. — S. S.

Nieporządki w Kasach Skarbowych.

Biada ci płatniku, jeżeli wpłaciłeś kiedy w Krakowie podatek czekiem PKO. Możesz być pewnym, że po jakimś czasie odwiedzi Cię egzekutor z wykazem zaległości podatkowych, — a jeżeli przypadkiem nie będziesz miał odcinka czeku PKO, będziesz musiał ponownie podatek ten zapłacić.

Księgowanie wpłat na rozliczne podatki — na brak roboty urzędnicy kasowi dzięki naszemu Ministrowi Skarbu zapewne się nie żalą — jest zupełnie nieprzejrzyste i strony niekiedy cały tydzień stracić muszą (znamy taki wypadek), nim zbadać można, czy wpłata jakaś jest księgowana i kiedy. Mimo, że podatek jest zapłacony, egzekutorzy otrzymują wykazy zaległości podatkowych, zgłaszają się do płatników, celem ich ściągnięcia, — a płatnicy muszą wyszukiwać odnośne czeki na zapłatę; często te czeki nie wystarczają dla organów egzekucyjnych, które spisują protokoły egzekucyjne — a strona musi całe dnie tracić w Kasie Skarbowej, nim tam odnośną pozycję znajdą, albo — nie znajdą.

Nie dość na tem, że cały czas płatnicy mają zajęty sprawami podatkowemi, odwołaniami, wpłatami rat, zaliczek, patentów itd. muszą jeszcze godziny przedpołudniowe poświęcić na wykazanie w Kasach Skarbowych, że podatki zapłacili.

I cóż robi tu naczelna władza Skarbowa, która ma nadzór nad Kasami skarbowemi. Czy stara się o wprowadzenie porządku w Kasach, albo o ich reorganizację, żeby mogły sprostać nawałowi pracy?

To nie, ale za to, jak donieslismy, zarządziło Ministerstwo Skarbu, żeby od 1 grudnia nie można było czekami wpłacać wpłat miesięcznych podatku obrotowego — w tym dziale są największe nieporządki — licząc, że przez to nastanie już porządek. **Zamiast, żeby zaprowadzić porządki w księgowaniu tych wpłat** — bo motywowanie zakazu wpłat miesięcznych tem, że strony nie płacą odsetek, jest tylko nieudolną wymówką, można przecież dopuścić, żeby dozwolone były wpłaty PKO, tylko w terminie płatności, gdy odsetki jeszcze nie biegną!) — **karze się niewinnych płatników przez to, że utrudnia się im spełnienie tak ciężkiego obowiązku, jakim jest obecnie zapłata podatków!** Płatnicy, których się pozbawia możności wygodnej zapłaty podatku, muszą więc cierpieć za winy zarządu skarbowego.

Bardzo ważne ulgi w sprawie odwołań podatku dochodowego.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili telefonem z Warszawy, że Ministerstwo Skarbu okólnikiem Nr. 2150 zarządziło następujące ulgi dla **płatników, którzy wnieśli odwołania przeciw ostatnim wymiarom podatku dochodowego z tego powodu,** że

1) **nie wezwano ich do uzupełnienia i wyjaśnienia zeznań** (nie usterkowano) — **a podatek wymierzono wyżej, niż fasjonowali,**

2) którym nie uwzględniono potrąceń z art. 26 i 28 ust. o podatku dochodowym, tj. **potrąceń z powodu dzieci i osób będących na utrzymaniu,**

Otóż Min. Skarbu zarządza, żeby:

3) **co do znawców.**

1) wszystkich, którym zeznań nie usterkowano, należy bezzwłoczne wezwać do uzupełnienia i wyjaśnienia łasji,

2) wszystkich, którym nie zniżono stopy podatkowej — wezwać, aby przedłożyli dowody, ile mają dzieci i osób na utrzymaniu,

3) znawców powołano jedynie z osób proponowanych przez zrzeszenia zawodowe.

Odwołania te mają być natychmiast załatwiane. Szczegóły w następnym numerze.

Ważne dla starających się o paszporty.

Jak nas z kompetentnego źródła informują, kupcy i przemysłowcy, starający się w tut. Województwie o paszporty ulgowe **nie muszą przedkładać zaświadczeń Izby handlowej i przemysłowej**, lecz wystarczy wykazanie się **kartą przemysłową, względnie koncesją.** Firmy notorycznie znane Wydziałowi przemysłowemu tut. Województwa nie potrzebują żadnego dokumentu, wykazującego ich uprawnienie przemysłowe.

Oczywiście, iż wykazanie stosunków z zagranicą jest konieczne.

Firmy prowincjonalne ułatwią sobie staranie o paszport„ jeżeli będą starali się o paszport w drodze właściwego starostwa, które potwierdzi uprawnienie przemysłowe firmy.

Ceny świadectw przemysłowych z powodu braku miejsca podamy w następnym Numerze.

KRONIKA.

Do PT. Abonentów zamiejscowych, załączamy czeki PKO i upraszamy o rychłe uregulowanie zaległości. **Adm. „Przeglądu Kupieckiego"**

Odczyt p. Radcy Magistratu Dr. Leinkrama o ubezpieczeniu społecznem odbył się dnia 16 bm. w Sali Stow. Kupców. Referent w sposób barwny przedstawił odnośne przepisy ustaw, wyczerpując w zupełności ten trudny a słuchaczom mało znany temat.

Gorącym aplauzem podziękowali referentowi liczni słuchacze, którzy z zajęciem słuchali jego wywodów.

W dniu 16 bm. odbyło się w Chrzanowie pod przewodnictwem prezesa chrzanowskiego Stowarzyszenia kupców p. Seifmanna bardzo liczne zgromadzenie kupców, na którem sekretarz Związku Stow. kupieckich Dr. Wasserberg wygłosił referat o obecnej sytuacji gospodarczej.

Rewizje na granicy. Uzupełniając rozporządzenie z dnia 26 lipca rb. Nr. DC 6021]II24, Ministerstwo Skarbu zarządza co następuje. Rewizję celną podróżnych wraz z ręcznym bagażem, wyjeżdżających z Polski zagranicę pociągami kurjerskimi, oraz podróżnych przybywających z zagranicy takimiż pociągami należy dokonywać w pociągu, pozostawiając podróżnych w wagonach.

Z Wieliczki donoszą nam, że dnia 9 bm. odbyło się tam inauguracyjne otwarcie nowego lokalu Stow. kupców. Po pięknem przemówieniu wiceprezesa p. Klinghofera, referował radca Rafał Pfeffer, który w świetnym referacie przedstawił obecne krytyczne położenie kupiectwa. Licznie zgromadzone kupiectwo przyjęło przemówienie referenta z wielkim entuzjazmem i aplauzem, dziękując mu za bezinteresowną i ofiarną pracę dla dobra kupiectwa.

Ważne dla ajentów handlowych. Gremjum dla ajentów handlowych podaje niniejszem do wiadomości, że są do nadania zastępstwa: 1) firmy niemieckiej (w Szczecinie) dla śledzi, 2) firmy niemieckiej, produkującej aluminiowe i blaszane naczynia kuchenne, 3) firmy niemieckiej (w Wrocławiu) dla towarów kolonjalnych, 4) firmy wiedeńskiej produkującej żelazo taśmowe i stal taśmową, zimno walcowana, 5) firmy zagranicznej dla wyrobów stearynowych. PT. Reflektanci zechcą nadesłać pisemne zgłoszenia pod adresem Sekretarjatu Gremjum w Krakowie, ul. św. Krzyża 7.

Najdroższe i najtańsze miasta w Polsce. Najdroższemi są Bielsko, Królewska Huta i Warszawa, najtańszemi Zamość, Rzeszów i Kołomyja. Koszt żywności obliczony w Warszawie na 100, wynosi w Zamościu 66.4 w Kołomyji 66.8, w Rzeszowie 69.7, W Krakowie wynosi 86 w Kielcach 74.2, w Radomiu 75.3, w Piotrkowie 75.3 w Tarnowie 75.9, w Nowym Sączu 76.3 — wszystko wobec 100 w Warszawie.

Działalność kredytowa banków wzrosła bardzo silnie w roku bieżącym. I tak w 44 bankach zrzeszonych w Związku Banków w Polsce udzielono ogółem kredytów 31 stycznia br. na 16.8 Milj. zł. 31. 3 na 54.5 Milj. zł 31. 5. na 110 Milj. zł. 30. 6. na 126 Milj. zł. a 31. 7 na 143.5 Milj. zł.

Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców w Tarnowie złożyło na Ligę Obrony Powietrznej Państwa kwotę zł 275 w kasie Starostwa.

— **Kredyt zagraniczny.** Banki zagraniczne pertraktując o pożyczki dla przemysłu polskiego, nie przyjmują gwarancji żadnego naszego banku — lecz żądają gwarancji jednego z 5 banków wiedeńskich — tłómacząc to nie brakiem zaufania, lecz nieobliczalnością naszych przepisów prawnych i skarbowych. Komentarze zbyteczne.

W sprawie mylnego wystawiania weksli. Zwracamy uwagę czytelników, których firmy są protokolowane, że podpisy na wekslach muszą opiewać tak, jak firma wedle rejestru winna podpisywać. Kupcy zaś nieprotokolowani muszą podpisać pełnem imieniem i nazwiskiem. Niedozwolonem jest np. odcisk stampiglji (np. firma A. B. — albo nazwa firmy np. Wawel, Polonia itp. a pod tem samo nazwisko lub nazwisko i pierwsza litera imienia — tylko musi być pełne imię i nazwisko. Tego rodzaju błędne podpisy czynią podpis zupełnie nieważny — a podpisujący narażają się na zwrot weksla.

— **Filje i zastępstwa Banku Polskiego** znajdują się w następujących miejscowościach i tylko weksle na te miejscowości można w przeważnej ilości Banków eskontować, a w Banku Polskim do inkasa podać. Baranowicze, Biała Podlaska, Białystok, Bielsko n. Śl. Brodnica, Brześć n. Bugiem, Buczacz, Bydgoszcz, Chełm, Chełmno, Ciechanów, Cieszyn n. Śl., Częstochowa, Czortków, Drohobycz, Dubno, Gniezno, Grodno, Grudziądz, Inowrocław Jarosław, Jasło, Kalisz, Katowice, Kielce Kobryń, Koło, Kołomyja, Konin, Końskie, Kraków, Król. Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lublin, Lwów, Łęczyca, Łomża, Łowicz, Łódź Łuck, Mielec, Mława, Nowy Sącz, Olkusz, Ostrowiec, Ostrów (Poznański), Oświęcim, Piotrków, Pińsk, Płock, Płońsk, Poznań, Przemyśl, Radom Radomsk (Nowo-Rad.), Równe, Rybnik, Rypin. Rzeszów, Sanok, Siedlce, Sosnowiec, Stanisławów Starogard, Stryj, Suwałki, Śniatyn, Tomaszów-Mazowiecki, Tarnopol, Tarnów, Tczew, Toruń, Wadowice. Warszawa Oddz. Gł.), Wąbrzeźno, Wejherowo, Wieluń, Wilno, Włocławek, Włodzimierz Wołyński, Wołkowysk, Zakopane, Zamość, Zgierz, Żyrardów.

Wyjaśnienie. Krakowska Gazownia Miejska przesyła nam w odpowiedzi na nasz artykuł „Gospodarka gminna we Wiedniu i Krakowie" obszerne pismo, w którem wyjaśnia, że pobierane od konsumentów wyższe ceny za gaz przeznaczone są w znacznej części na pokrycie dużych i kosztownych inwestycji, których celem jest powiększenie produkcji dotychczasowej gazu na sprawność podwójną tj. na 60.000 m. sześć. w 24 godzinach. Gazownia krakowska, która przed wojną oddawała miastu największy stosunkowo dochód ze wszystkich gazowni w Austro-Węgrzech, mogła rezultat ten osiągnąć dzięki najskrajniejszej oszczedności, z powodu której nie robiono żadnych koniecznych wkładów — tak, że na krótko przed wojną miano na budowę nowej gazowni, która to sprawa stawała się coraz bardziej piekacą wobec zniszczenia dawnej zaciągnąć znaczną pożyczkę inwestycyjną. Wojna stanęła temu na przeszkodzie. Mimo to gazownia bez uciekania się do pożyczek, rozbudowała zakłady fabryczne, rozszerzyła swą sprawność i wzniosła w ostatnich czasach wielki kompleks budowli na swym tereme — co wszystko wysunęło ją na pierwsze miejsce w Polsce, a wydajność zdwoiło.

Od siebie dodamy, że zarzuty nasze odnosiły się tylko do nadmiernej ceny za gaz od konsumentów pobieranej, która powinna być z tego powodu obniżona, że ceny węgla w ciągu ostatniego półrocza bardzo wydatnie spadły. Teraz wiemy, że konsumenci płacili za te wszystkie kosztowne inwestycje nadwyżkę ceny za gaz. I do tego właśnie odnoszą się nasze zarzuty — nie pod adresem Gazowni lecz Gminy, która powinna inwestycje, zwłaszcza tak produktywne, pokrywać pożyczkami — jak to czyni cały szereg miast zagranicą — nie zaś zezwolić na to, aby ściągano w ciągu paru lat całe koszta inwestycji od konsumentów, zamiast amortyzować je w ciągu lat kilkudziesieciu. Cóżbyśmy powiedzieli o wytwórcy, którby koszta rozszerzenia fabryki chciał pokryć w ciągu paru lat żądaniem podwójnych cen za swe wyroby?

Prywatna sprzedaż znaczków pocztowych. Kupno znaczków pocztowych wobec stałych ogonków w urzędach pocztowych jest utrudniona i wywołuje częste nieporozumienia.

Trafikanci i handle trudniące się sprzedażą stempli; a dawniej i marek pocztowych, tłumaczą, że sprzedaż marek im się nie opłaca.

Czyby Dyrekcja Poczt i telegrafów w porozumieniu z Dyrekcją Monopolów tyt. nie zechciała skalkulować tak prowizję dla sprzedawców, by po zapłaceniu podatku obrotowego mogli mieć drobny zysk ze sprzedaży marek pocztowych. Przecież i urzędnik na poczcie nie za darmo tam urzęduje.

Z Gorlic piszą nam: Do mnóstwa podatków, którymi jesteśmy przeciążeni, przybył jeszcze w naszem mieście nowy nieprzewidziany, a mianowicie uchwalony przez Wydział Rady Powiatowej podatek drogowy, który prawdopodobnie według ustawy mieliby płacić ci, którzy najwięcej dróg publicznych używają. Tymczasem wymierzono go kupcom i przemysłowcom, w wysokości 9 proc. od obrotu wymierzonego za II. półrocze 1923. A więc trzeba na nowo płacić od 10 do 600 złotych. Najbiedniejsi straganiarze i sklepikarze mają płacić od 10 do 100 zł. Akcja przeciw temu przez grono obywateli tutejszych podjęta, skończyła się tem, że udała się do Starosty deputacja, a ten raczył wymierzony podatek drogowy rozłożyć na 3 raty, nadmieniając, że rekursa przeciw temu pozostaną bez skutku! A więc co robić? Ostatnio wydał Starosta rozporządzenie do Policji państwowej, aby wszystkie sklepy bez wyjątku, także kramiki sprzedające delikatesy i owoce, były o godz. 6 wieczorem zamykane.

Z Pocztowej Kasy Oszczedności Oddział w Krakowie otrzymujemy nastepujacy komunikat: Z dniem 1 listopada Centrala P. K. O. w Warszawie i jej Oddziały w Krakowie, Katowicach i Poznaniu przyjmują do inkasa weksle, listy przewozowe i inne dokumenty, zarówno miejscowe jak i zamiejscowe, płatne we wszystkich miejscowościach Rzeczypospolitej.

Do inkasa **z protestem** przyjmowane są wyłącznie weksle, wystawione na miejscowości, posiadające stałego notarjusza. Ograniczenie to nie dotyczy jednak weksli płatnych na obszarze byłego zaboru pruskiego.

Biuro Inkasowe Oddziału P. K. O. w Krakowie mieści się na I. p. gmachu P. K. O. przy ulicy Wielopole".

Polecamy wszystkim członkom korzystanie z tego sposobu inkasa weksli, czeków, przekazów i dokumentów, zwłaszcza do tych miejscowości, gdzie niema banków i zastępców bankowych, gdzie więc inkaso było dotąd niemożliwe.